ROK II Warszawa, kwiecień 1931 NR. 4

OWCZARSTWO

BIULETYN KOMITETU DLA SPRAW OWCZARSTWA

PRZY POLSKIEM TOWARZYSTWIE ZOOTECHNICZNEM

DODATEK DO PRZEGLĄDU HODOWLANEGO

POD REDAKCJĄ INŻ. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO

TREŚĆ:

Inż. B. J. Kączkowski:
Owca grubowełnista i jej wykorzystanie.

Wł. Błeszyński:
Parę uwag do artykułu p. Alkiewicza: „Najwłaściwszy kierunek krajowej hodowli owiec w chwili obecnej.

Mieczysław Zaremba:
Pogłowie owiec w Polsce w 1931 roku.

Przegląd piśmiennictwa. — Kronika. — Informacje handlowe.

SOMMAIRE:

Inż. B. J. Kączkowski:
La brebis à laine forte et son utilisation.

Wł. Błeszyński:
Quelques observations à propos de l'article de M. Alkiewicz: „L'orientation qu'il conviendrait de donner a l heure actuelle à l'oviculture nationale".

Mieczysław Zaremba:
L effectif des brebis en Pologne en 1931.

Revue des livres et publications periodiques. — Chronique. — Informations commerciales.

Inż. B. J. Kączkowski.

Owca grubowełnista i jej wykorzystanie.

Hodowla owiec należy do najwięcej plastycznego działu zwierząt gospodarczo-użytkowych. Uzależniona od całego ogromu najróżnorodniejszych, często wprost przeciwnych warunków i wpływów w poszczególnych częściach świata oraz swoistych warunków, stworzonych nieraz drogą sztuczną przez poszczególne państwa cechuje się nadzwyczaj wielką różnorodnością, nietylko pod względem eksterieur'u, ale przedewszystkiem produktów, dostarczanych przez to wielkie, niewyrównane stado owiec, zamieszkujących poszczególne części świata.

Wahania składu pogłowia owczego pod względem rasowym, a więc i użytkowym, nietylko w poszczególnych państwach, ale w każdym kraju są ogromne.

W Europie [1]) przeważają naogół owce kierunku mięsno-wełnistego, produkujące średnio cienką wełnę. Występują tu jednakże daleko idące różnice w kierunkach hodowli poszczególnych państw Europy, przyczem w państwach zachodnio-europejskich przeważa kierunek mięsno-wełnisty (rasy owiec o wełnach jednolitych), w południowo-wschodnich kierunek ten ustępuje na korzyść produkcji wełn grubych (rasy i odmiany owiec o wełnach mieszanych). Naprzykład w pogłowiu owiec w Rosji występuje aż 98% owiec grubo-wełnistych.

W północnej Ameryce znajdujemy 50% owiec cienkorunnych (merynos i $^3/_4$ krwi), 20% t. zw. półgrubo-wełnistych ($^1/_2$ krew) i 30% grubo-wełnistych ($^3/_8$ krwi i mniej). Kanada hoduje wyłącznie owce merynosowe. W Australji merynos stanowi 80%, a crossbred (półgrubo-wełniste) 12% pogłowia. W Nowej Zelandji mamy prawie wyłącznie owce półgrubowełniste, kierunku mięsno-wełnistego (crossbred z angielskiemi mięsnemi). W Argentynie czysty merynos tworzy około 16%, cienkorunne crossbredy około 9% i grubo-wełniste crossbredy oraz owce miejscowe grubowełniste około 75%.

W Urugwaju merynos tworzy ponad 30% pogłowia. W Afryce, w głównym okręgu kulturalnej hodowli owiec, w brytyjskich kolonjach południowo-afrykańskich około 85% pogłowia owczego stanowią merynosy, około 10% crossbred, a grubowełniste owce miejscowe około 5%. W pozostałych częściach Afryki, za wyjątkiem niektórych kolonij francuskich, hodowane są owce grubowełniste.

Nie można przewidywać, by w ciągu szeregu lat najbliższych mogły zajść daleko idące zmiany, powodujące pewne zwężenie tej kolosalnej granicy wahań w pogłowiu owiec świata.

Brak wyrównania owiec co do poziomu hodowla-

[1]) K. K. Woroncow - Benjaminow. Owcewodstwo, 1930.

nego, a więc i pod względem użytkowym nie wpływa dodatnio na rozwój hodowli owiec wogóle, uniemożliwia postawienie tej wielkiej i ważnej gałęzi produkcji zwierzęcej na właściwym poziomie, zapewniającym jej słuszne prawa normalnego rozwoju.

Mimo ogromnego chaosu, panującego w tej dziedzinie hodowli, mimo niezrozumienia, niedocenienia i stworzenia najnieprzychylniejszych warunków dla owczarstwa w niektórych państwach—hodowla owiec nie upada tylko dzięki temu, że produkty, dostarczane przez nią są niezbędnemi w życiu człowieka, nietylko wiodącego jeszcze dzisiaj żywot w nader prymitywnych warunkach, ale i dla ludności krajów kulturalnych.

Światowa hodowla owiec, mimo przetrzebienia znacznego w okresie wojny i zahamowania jej rozwoju w latach powojennych, nietylko, że wróciła obecnie do normy przedwojennej, ale przewyższyła ją pod względem ilościowym i jakościowym.

Według danych [1] Departamentu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki w okresie od r. 1909 — 1913 średnio w ciągu roku było na świecie 673.700.000 sztuk owiec. W okresie od r. 1921—1925 średnia ilość owiec w ciągu roku wynosiła 617.800.000 sztuk, t. j. ilość owiec zmniejszyła się o 55.900.000 sztuk, czyli w ciągu 12-tu lat o 8,3%. Począwszy już od r. 1925, stwierdzić można wzrost hodowli owiec. W krajach, mających powyżej 100.000 sztuk owiec ilość ich wzrosła do roku 1929 o 69.141.000 sztuk. Naprzykład w latach od r. 1925 do 1929 pogłowie owiec w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki wzrosło o 9.200.000 sztuk, w Kanadzie o 700.000 sztuk, w Urugwaju o 8.000.000 szt., w południowo afrykańskich dominjach angielskich prawie o 5.000.000 szt., w Australji o 6.000.000 szt., w Nowej Zelandji o 4.000.000 szt., a w Rosji wzrost ilości owiec osiągnął rekordową liczbę 18.000.000 szt.

Jak wygląda obrót głównemi produktami owczarstwa, a więc wełną i mięsem owczem?

Według danych Dep. Roln. Stanów Zjednoczonych światowa produkcja wełny w okresie od 1909 do 1913 r. wynosiła średnio rocznie 3.100 miljonów funtów ang. wełny brudnej, w roku 1927 — 3.450 miljonów funtów ang., a więc produkcja w porównaniu do przedwojennych lat wzrosła o 350 miljonów funtów ang. Jeżeli weźmiemy pod uwagę eksport i import wełny w handlu międzynarodowym, to stwierdzimy, że według 38 głównych państw wywożących i wwożących wełnę, eksport i import w r. 1927 zupełnie był identyczny z obrotem przedwojennym, to jest równał się średnim wysokościom z okresu 5-ciolecia od roku 1909 — 1913, podczas gdy w okresie od 1913 — 1927 eksport i import wełny był zmniejszony. W okresie od 1909 — 1913 r. roczny eksport wynosił 2.154 miljony funtów ang., import — 2.415 miljonów funtów ang. W roku zaś 1927 eksport wynosił 2.175 miljonów funtów ang. i import — 2.417 miljonów funtów ang. Cena wełny na rynku światowym także wzrosła w porównaniu do ceny w okresie 1909 — 1913 r. Odnośnie zaś do obrotu mięsem owczem dane Dep. Rol. Stanów Zjednoczonych Północ. Ameryki stwierdzają, że eksport mięsa owczego na rynek światowy w 1927 r. wynosił około 100 miljonów funtów ang., t. j. o 18% więcej, niż w latach przedwojennych. Import mięsa owczego wzrósł także odpowiednio. Z głównych państw eksportujących wymienić należy: Nową Zelandję, Argentynę, Australję, Urugwaj. Z państw wymienionych zwiększają eksport Nowa Zelandja i Urugwaj, podczas gdy Argentyna i Australja w latach ostatnich eksport znacznie ograniczyły. Z głównych państw, importujących mięso owcze wymienić należy: Wielką Brytanję, Francję, Stany Zjedn. , Niemcy, Belgję i inne. Wymienione państwa znacznie zwiększyły, w porównaniu z okresem przedwojennym, import mięsa owczego.

W roku 1927 import zwiększył się o 70 miljonów funt. ang., co odpowiada zwiększeniu importu o 11.4% w porównaniu z przedwojennym. Ceny zaś na mięso owcze też wzrosły.

Zwiększenie się ilości hodowanych owiec, a z nią wzrost importu i eksportu wełny i mięsa na rynku światowym, niezależnie od wzrostu cen na te produkty w okresie powojennym, jest dowodem wzmagającego się popytu i niedostatecznie zwiększającej się podaży.

Ogromne wahania stanu ilościowego pogłowia owczego w świecie, pewne fazy rozkwitu hodowli owiec lub upadku są normalnym wynikiem w pierwszym rzędzie dotychczasowego stanu jakościowego owiec, utrzymywanych w poszczególnych częściach świata oraz rezultatem silnych wahań cen produktów hodowli owiec na rynku światowym.

Brak wyrównania produktów hodowli owiec w poszczególnych krajach, rozbieżność i różnorodność ustalonych przez poszczególne państwa standartów na produkty owcze, powiększa ogólny chaos w tej dziedzinie produkcji zwierzęcej i przyczynia się do znacznych, nieuzasadnionych, tak częstych, w ostatnich czasach, wahań cen na wełnę, której nietylko, że ludzkość nie posiada w wystarczającej ilości, ale stale odczuwa brak.

Dotychczasowy brak wszelkiego uzgodnienia i porozumienia między poszczególnemi państwami w pracy hodowlanej w dziedzinie owczarstwa i organizacji

---

[1] M. F. Iwanow, Owcewodstwo. T. II — III, 1930.

zbytu produktów hodowli owiec jest przyczyną anormalnych i nader szkodliwych faktów na międzynarodowym rynku wełnianym, przejawiających się w chwilowym n. p. nadmiarze wełn pewnych gatunków, lub okresowej nadprodukcji, a nie dającym się uzupełnić często braku innych gatunków, poszukiwanych w danym czasie, przez co przemysł państw, kroczących w kulturze swej w szybkiem tempie naprzód, bardzo dotkliwie cierpi.

Gdy istniała światowa nadprodukcja wełn i mięsa owczego możnaby wtedy uznać za normalną, do pewnego stopnia, tak wielką zmienność cen rynku światowego na te produkty.

Jeżeli zaś ma to miejsce przy niedostatecznie obesłanym rynku — przyczyn doszukiwać należy się w czem innem, w brakach samego towaru, dostarczanego na wszechświatowy rynek lub w anormalnej organizacji światowego handlu produktami owczemi.

Jakkolwiek poszczególne państwa usiłują hodowlę swą postawić na odpowiednim poziomie, usiłowania te są odosobnione i w większości państw, opartych na imporcie wełny, hodowla krajowa pozostawia wiele do życzenia, z czem idzie w parze bardzo szerokie rozpięcie skali wartości użytkowej wełn krajowej produkcji.

Mięso zaś owcze niezawsze odpowiada stawianym przez konsumenta wymaganiom, a obecna jego ilość nie jest w stanie zaspokoić najniezbędniejszych potrzeb rynku wewnętrznego poszczególnych krajów, a tembardziej potrzeb rynku międzynarodowego.

Stały wzrost popytu na produkty hodowli owiec, brak wełny i mięsa owczego odczuwany w licznych wypadkach przez poszczególne państwa spowodował ostatnio wielkie zainteresowanie się hodowlą owiec.

W związku z powyższem należy zwrócić specjalną uwagę na te masy owiec grubowełnistych (o wełnach mieszanych), które dzisiaj stanowią znaczną, a nawet w niektórych państwach przeważającą część pogłowia owczego, na te setki tysięcy sztuk owiec, które w pierwszym rzędzie posłużą jako podkład pod stwarzane rasy, wyróżniające się nietylko, ustalonym kierunkiem produkcji, ale przedewszystkiem, dostarczające wysoko wartościowych surowców, na które zapotrzebowanie stale wzrasta.

W związku z przekształceniem się powojennem państw i rozwojem kultury rolnej oraz uprzemysławianiem stwierdzić można nietylko stałe wahania ilościowego stanu hodowli owiec w poszczególnych państwach, ale przedewszystkiem silne przekształcanie się utrzymywanych ras i odmian owiec grubowełnistych w rasy o wełnach jednolitych, szlachetnych.

Charakterystyczną cechą tych zanikających stopniowo owiec grubowełnistych, odgrywających zasadniczą rolę jako podkład pod szlachetne kierunki hodowlane — jest przedewszystkiem okrywa tych owiec składająca się z zasadniczych dwu typów włosów [1]: 1) włosów, tworzących okrywę zewnętrzną, posiadających maksymalną, w porównaniu z rasami o wełnach jednolitych, średnicę włosa oraz 2) z włosów, stanowiących właściwą wewnętrzną okrywę, podszycie, puch, wyróżniających się wysokim sortymentem (cienkością). Poza temi dwoma podstawowemi typami skład okrywy uzupełnia jeszcze większa lub mniejsza ilość różnych typów włosów, zwanych przejściowemi, których średnica oraz inne właściwości uzależnione są przedewszystkiem od właściwości włosów, tworzących dwa podstawowe typy.

Owce więc grubowełniste, najprymitywniejsze ich typy zamieszkujące poszczególne kraje świata, najbliżej stoją pod względem składu i typu włosów, tworzących ich okrywę, owiec obecnie żyjących w stanie dzikim (np. o. musimon).

Zróżnicowanie jednakże okrywy owiec grubowełnistych, obecnie żyjących i okrywy owcy dzikiej — jest duże.

W pierwszym rzędzie włosy okrywy zewnętrznej i wewnętrznej owcy grubowełnistej są znacznie dłuższe, średnica włosów okrywy zewnętrznej mniejsza (włosy są cieńsze), włosów zaś puchowych większa (włosy są grubsze) w zestawieniu z wymiarami średnicy homologicznych typów włosów okrywy owcy dzikiej.

Wartość technologiczna charakterystycznych typów włosów okrywy owiec grubowełnistych jest pod każdym względem wyższa od wartości włosów, tworzących skład okrywy owcy dzikiej.

W zależności od stopnia uszlachetnienia występuje większe lub mniejsze zróżnicowanie okrywy owiec grubowełnistych. Stopień zaś uszlachetnienia owiec grubowełnistych uzależniony jest i winien być dostosowany w pierwszym rzędzie do warunków miejscowych danego kraju. Poszczególne państwa powinny produkować tylko tego typu wełny, dla wytworzenia których na danym terenie państwa są najodpowiedniejsze warunki. Słusznie więc np. Australja i południowa Afryka, kraje o wybitnie suchym klimacie, posiadają owce przeważnie cienkorunne, wełniste, kraje zaś o umiarkowanie suchym klimacie, jak Nowa Zelandja, Argentyna, Urugwaj — niezależnie od wełny wysuwają produkcję mięsa na czołowe miejsce.

Państwowa polityka hodowlana w dziedzinie owczarstwa winna dążyć do pełnego pokrycia produktami krajowego pochodzenia zapotrzebowań po-

[1]) Kączkowski B. „Rozprawy Wydziału Mat. Przyr. Polskiej Akademji Umiejętności". T. LXVIII. Ser. B, Nr. 2, 1928.

szczególnych resortów państwowych oraz dążyć do zapewnienia ludności w granicach maksymalnej możliwości nietylko wystarczających ilości wełn, ale przedewszystkiem, wełn pierwszorzędnej jakości. Przyczem należy zastosować środki powodujące zwiększenie konsumcji wewnętrznej produktów hodowli owiec: wełny, mięsa i kożuchów tak ogromną odgrywających rolę w kulturalnym rozwoju i bytowaniu narodu.

Tempo rozwoju owczarstwa w poszczególnych krajach uzależnione jest od bardzo wielu czynników, uszlachetnianie zaś owiec grubowełnistych zależy w pierwszym rzędzie od postępu w dziedzinie rolnictwa, intensyfikacji warsztatów rolnych i rozwoju przemysłu. Intensyfikacja rolnictwa i silne uprzemysłowienie państwa nie jest groźne dla kulturalnej hodowli owiec, jest zaś końcem istnienia ras prymitywnych. Przykładem tego może być Anglja, Stany Zjednoczone, Niemcy i t. p. państwa, stojące na wysokim poziomie kultury, w których życiowość hodowli owiec ras kulturalnych, wysoko uszlachetnionych jest należycie uwydatniona i zapewniona, rasy zaś i odmiany ongiś zamieszkujących owiec miejscowych prymitywnych częściowo wyginęły lub zostały przekształcone w obecne rasy kulturalne .

Nasuwa się pytanie, jakiemi drogami należy poprowadzić hodowlę owiec grubowełnistych, by należycie wykorzystać te masy cennego wyjściowego materjału.

Niezależnie od prac, idących po linji wszechstronnego naukowego zbadania owiec grubowełnistych o wełnach mieszanych należy w czasie jak najszybszym rozpocząć masowe uszlachetnianie tych owiec, by zahamować szybki zanik ilościowy owiec tego typu w okolicach, gdzie intensyfikacja rolnictwa oraz innych gałęzi produkcji hodowlanej wypiera te, niedostosowane do obecnych nowoczesnych warunków kultury, typy owiec.

Tempo jednakże i metoda pracy muszą być różne na poszczególnych terenach kraju.

Setki tysięcy obecnie utrzymywanych owiec długowełnistych o wełnach mieszanych przy zastosowaniu odpowiednich środków może być w najbliższej przyszłości należycie i wszechstronnie wykorzystane, a produkty dostarczone przez to regenerowane pogłowie bezsprzecznie przyczynią się do znacznego pokrycia w tym zakresie najniezbędniejszych potrzeb państwa i stale wzrastającego zapotrzebowania rynku wewnętrznego na niezastąpione dotychczas żadnemi surogatami produkty hodowli owiec.

Wzmożona produkcja krajowa nie pozostanie bez wpływu na pomyślne dla przemysłu krajowego kształtowanie się cen na rynku wewnętrznym, uzależnionym obecnie wyłącznie od surowca importowanego z zagranicy.

W okolicach, w których warunki klimatyczne zmuszają ludność do używania niezastąpionego niczem owczego kożucha, owca grubowełnista odegrać musi pierwszorzędną rolę, jako dostarczycielka skór owczych [1]).

Swoistą pod tym względem odmianę, zasługującą na specjalną uwagę i należyte wykorzystanie, tworzą, wśród polskich krajowych owiec grubowełnistych, owce siwe (wrzosówki) wykorzystywane przez miejscową ludność specjalnie w kierunku kożuchowym. Owcę tę należy uszlachetniać w danym kierunku, rozprzestrzeniać ją, by cenne jej zalety z czasem rozwinięte do należytych granic mogły być przelane na taką ilość owiec, której produkcja zaspokoi rynek wewnętrzny — zapotrzebowanie tych terenów kraju, na których hodowla owiec kożuchowych nie może być należycie postawiona lub rozwinięta do odpowiednich granic.

Niezależnie od produkowania skór kożuchowych owca grubowełnista może być wykorzystana w kierunku futerkowo-mlecznym.

Dobre rezultaty osiągane są pod tym względem przy łączeniu np. owcy ciemnej tatrzańskiej mlecznej z owcą karakułową.

Również zasługują na specjalną uwagę i poparcie łączenia czarnej owcy grubowełnistej (krukówka) i ciemnej owcy krajowej (świniarka ciemna) z owcą karakułową.

Wymienione typy owiec przekrzyżowane owcą karakułową dają w F_1 zadowalniającej jakości futerka, a w miarę silniejszego dopływu krwi produkty łączeń zbliżają się stopniowo do typowej owcy karakułowej.

Przyczem przy należycie stosowanej ostrej selekcji oraz właściwym doborze linij krwi (przy uwzględnieniu w doborze sztuk łączonych zdolności dziedzicznej przekazywania rysunku i formy odpowiednich typów loków, występujących u owiec karakułowych) wartość użytkowa tą drogą uszlachetnianych krajowych owiec grubowełnistych wzrasta do granic właściwych rasom kulturalnym, opłacającym się w warunkach gospodarki rolnej, stojącej na wysokim poziomie intensyfikacji i uprzemysłowienia.

Szczególniej w ostatnich czasach w związku z silnym wzrostem zapotrzebowania na skórki zwierząt futerkowych i niedostateczną światową produkcję tychże, z czem w parze idą wysokie ceny i niedostępność dla szerszych mas ludności — wykorzystanie futerek owczych, szczególniej z ras i odmian

---

[1]) Prawocheński R. Rozprawy Biolog. Zeszyt 1—2. Lwów, 1926.

owiec długowełnistych o wełnach mieszanych jest ogromne i rokuje dużą przyszłość temu kierunkowi hodowlanemu.

Do najważniejszych zagadnień należy tu bezsprzecznie zbadanie zalet kożucha — futerka oraz ustalenie istnienia związku tych zalet z tym lub innym wyglądem, składem i t. p. okrywy owiec dorosłych kierunku kożuchowego lub futerkowego. W tej dziedzinie wiele poświęca się myśli owcy grubowełnistej, karakułowej. W literaturze fachowej istnieją różne poglądy na związek pomiędzy pewnemi cechami okrywy matki, a wartością futerka jagnięcia. Jedni są zdania, że tem lepsze futerko — skórkę (karakułową) posiada jagnię, im rodzice, w pierwszym rzędzie ojciec — mają okrywę prymitywniejszą, utworzoną z grubego, prostego włosa. Inni twierdzą przeciwnie, że rodzice muszą posiadać okrywę jak najszlachetniejszą. Spostrzeżenia własne, poczynione na obserwacjach licznego materjału, oraz na specjalnych badaniach właściwości okrywy, pozwalają mi twierdzić, że wartość futerka, a więc jakość i zaleta loków uformowanych na skórce jagnięcia uzależniona jest, poza wrodzoną zdolnością dziedziczną tworzenia loków tej lub innej formy, od typu i technologicznych właściwości włosów, tworzących dane loki. A więc okrywa osobników wyjściowych — rodziców musi posiadać, a raczej składać się z tego rodzaju typów włosów wzajemnie do siebie ustosunkowanych, które przy połączeniu dwu osobników stworzą typ włosa pośredni (przy zachowaniu koniecznego ustosunkowania się poszczególnych typów), w którym będą spotęgowane właściwości technologiczne (a więc rozciągliwość, siła, odporność na naginanie i t. d.) odpowiednich typów włosów okrywy rodziców. Przyczem należy się liczyć przy ocenie rodziców z tem, że skład okrywy, wygląd oraz wartość pod względem technologicznym poszczególnych typów włosów ulega znacznym zmianom w ciągu życia owcy; z tej przyczyny właściwą ocenę należy i można przeprowadzić w wieku jagnięcym, a następnie pierwszą ocenę uzupełnić oceną po dojściu sztuki do stanu dojrzałego. Należyte zaś ocenienie starszej wiekiem sztuki, na podstawie noszonej przez nią okrywy jest nader trudne, czasem wręcz niemożliwe, mimo istnienia pewnych cech okrywy rodziców, idących w parze z dobrą jakością skórki i jędrnością loka. Jeżeli jeden z osobników użytych do łączeń posiada nazbyt szlachetną okrywę, w tym wypadku należy tak dobór prowadzić, by osobnik przeciwnej płci cechował się okrywą, utworzoną z włosów grubszych o większej średnicy, poza obopólną zdolnością dziedziczną tych osobników przekazywania identycznej formy loka. Za idealną należy uważać taką okrywę grubowełnistej owcy karakułowej, która posiada wybitnie zróżnicowane włosy okrywy zewnętrznej i węwnętrznej (puchowe), przyczem typy włosów, tworzących okrywę zewnętrzną winny wyróżniać się niskim sortymentem (grubością) obok maksymalnej ich szlachetności, a więc nie posiadać kanału rdzeniowego (lub niektóre z nich mogą posiadać kanał rdzeniowy w zaniku) oraz należeć do typu włosów, wyróżniających się wybitną mocą, elastycznością i rozciągliwością, odpornością na naginanie, posiadać silny połysk i t. d. Włosy zaś, tworzące podszycie (puch) winny być jaknajdłuższemi (niezależnie od zasadniczego zróżnicowania ich pod tym względem z pozostałemi włosami), a więc posiadać dość niski sortyment (dość znaczną średnicę) obok wybitnych zalet, podobnych do właściwości włosów poprzednio scharakteryzowanych. Tego rodzaju osobniki mogą dać jagnię, którego futerko będzie cechowało się prawidłowo ułożonym lokiem, zbudowanym z włosów uodpornionych należycie w stosunku do czynników, naruszających jego rysunek.

Lokalne warunki klimatu i żywienia bezsprzecznie wywierają też swój wpływ napozór nieuchwytny (przez wielu hodowców niedoceniany), ale ogromny, przejawiający się w spotęgowaniu lub umniejszeniu pewnych swoistych cech zwierzęcia, często uzewnętrzniających się dopiero po wielu latach w dalszych pokoleniach.

Poza omawianym wyżej specjalnym kierunkiem (karakułowym) wykorzystanie owcy grubowełnistej musi iść przedewszystkiem po linji nastawienia tej hodowli w kierunku produkcji mięsa i wełny.

Prace, zmierzające do masowego przekształcenia owiec grubowełnistych o wełnach mieszanych w rasy mięsne lub mięsno-wełniste winny być poprzedzone wystarczającą ilością eksperymentów. Wyniki doświadczeń i badań, przeprowadzane w swoim czasie i obecnie w poszczególnych państwach w znacznej mierze przyczynią się do należytego zużytkowania cennego materjału wyjściowego, jakim jest owca miejscowa, grubowełnista.

Bezsprzecznie owcę grubowełnistą należy uszlachetniać w pierwszym rzędzie owcą długowełnistą, o wełnie jednolitej, lśniącej, wyróżniającej się wysokiemi zaletami technologicznemi. Dotychczasowe bowiem wyniki stwierdzają. że produkty tego rodzaju łączeń posiadają już w F_1 prawie jednolitą wełnę, w której różnice między zasadniczemi typami włosów, tworzących okrywę zewnętrzną i podszycie (puch) są minimalne, włosy powstałe zbliżone są bardzo do typu wełn szlachetnych, przytem wydajność wełny wzrasta więcej niż dwukrotnie, poza podniesieniem się jej wartości, przy równoczesnej po-

prawie wczesności dojrzewania owiec, wydajności i jakości mięsa i t. d.

W pokoleniu F_2 występują jeszcze pewne, aczkolwiek nieznaczne różnice, umożliwiające wydzielenie zasadniczych typów włosów, tworzących szlachetną już wełnę. W pokoleniu F_3 okrywa owiec jest już jednolita, a osobniki ze zróżnicowaną okrywą występują sporadycznie.

W celu należytego wykorzystania owcy grubowełnistej o wełnie mieszanej i przekształcenia jej n. p. w owcę produkującą wybitnie długą wełnę jednolitą należy owce grubowełniste łączyć z rasami owiec, posiadających jak najdłuższe, lśniące wełny, składające się z jednolitych włosów o znacznej średnicy (wełny lśniące, jednolite grube).

Nadawałyby się tu w charakterze uszlachetniających w pierwszym rzędzie owce ras szlachetnych długowełnistych (n. p. rasy angielskie) o wełnach długich, falowanych lśniących, bezrdzeniowych lub posiadających rdzeń w zaniku i t. p.

W braku tego rodzaju długowełnistych ras owiec szlachetnych używać można z wynikiem dość dobrym owce krajowe do pewnego stopnia uszlachetnione i ustalone, zwane fagasami (kaszubskiemi, pomorskiemi). W ostatnim jednakże wypadku t. j. przy użyciu owiec krajowych, posiadających wełny długie prawie jednolite, do uszlachetnienia niemi owcy grubowełnistej, celem przekształcenia jej w owcę szlachetną długowełnistą, należy liczyć się ze skróceniem długości wełny, u owiec tą drogą powstałych, w stosunku do długości wełny wyjściowego typu owcy krajowej (n. p. owcy górskiej, świniarki białej i t. p.)

Ciekawe i cenne pod tym względem wyniki osiągnięto m. in. w owczarni Moniaki, p. Janów Lubelski (gdzie przeprowadzane są łączenia owcy miejscowej białej z owcą pochodzącą z Pomorza), a także w owczarni Lipowa, Żywieckie (gdzie łączone są owce górskie z owcami marszowemi). Dotychczas osiągnięte rezultaty stwierdzają celowość podobnych łączeń, przyczyniając się w znacznym stopniu do należytego wykorzystania owcy miejscowej.

Przy tego rodzaju łączeniach gruby i martwy włos rdzeniowy, występujący obficie w okrywie prymitywnych owiec grubowełnistych o wełnach mieszanych, zostaje stopniowo zastąpiony włosem bezrdzeniowym, którego stopień uszlachetnienia uzależniony jest od odpowiedniego dopływu krwi owiec ras szlachetnych.

Owce grubowełniste są i mogą być wykorzystane w kierunku produkcji wełny czesankowej. W tym celu białe owce grubowełniste łączone z wcześnie dojrzewającym merynosem, a także z owcami mięsnemi, angielskiemi o wełnach średnio długich dają wyniki bardzo dobre. Produkty F_1 tego rodzaju łączeń n. p. z meryno-prekosem posiadają wełnę pośrednią między grubą wełną mieszaną a wełną jednolitą. Wyprodukowana półcienka wełna składa się jeszcze z zasadniczych typów włosów (istnieje zróżnicowanie na okrywę zewnętrzną i wewnętrzną). Następuje już jednakże znaczne skrócenie włosów najdłuższych, a więc pocienienie ich oraz wydłużenie włosów puchowych, a więc pogrubienie ich. Wydajność wełny wzrasta ponad dwukrotnie, a jakość znacznie przewyższa wełnę owcy grubowełnistej. W F_2, jakkolwiek różnice pomiędzy występującemi typami włosów prawie znikają, dadzą się jeszcze wydzielić dwa podstawowe typy włosów. Dopiero w F_3 wygląd zewnętrzny, sortyment i inne właściwości tych dwóch zasadniczych kategoryj włosów na tyle się zacierają, upodabniają, że wełny te mogą być uważane za jednolite. Wełny jednakże powstałe tą drogą, jakkolwiek posiadają charakter wełn merynosowych, są nieco dłuższe, z czem w parze idzie pewna dość znaczna grubość tych wełn. Powyższe wyniki potwierdziła w pełni m. in. owczarnia Popkowice, pov. janowski. Wymieniona owczarnia może służyć za przykład i wzór przy przeprowadzaniu tego rodzaju prac, zmierzających do należytego wykorzystania miejscowej owcy grubowełnistej (karnówka, świniarka biała).

Wytworzenie na podkładzie owiec prymitywnych, nie rentujących się, szczególniej w intensywnem gospodarstwie rolnem, typu owiec wyróżniających się wybitną wartością użytkową, dzięki produkowaniu cennej wełny czesankowej i smacznego, nadającego się do eksportu i poszukiwanego przez rynki zagraniczne mięsa jagnięcego, ma ogromne znaczenie dla rozwoju krajowej hodowli owiec i należytego wykorzystania owcy grubowełnistej.

Poważne zdobycze w omawianej dziedzinie osiągnięto ostatnio także m. in. w Rosji.

Pomimo obecnego niskiego stanu użytkowego owiec grubowełnistych polskich w ostatnich latach wyróżniono z pogłowia niektóre typy owiec, które w najbliższej przyszłości zajmą jedno z czołowych miejsc. Na specjalną uwagę zasługują w tym wypadku owce górskie długowełniste mleczne, stanowiące dość znaczny procent krajowych owiec grubowełnistych.

Wszechstronnie użytkowe owce górskie dają dobre wyniki przy łączeniu z owcami mlecznemi wschodnio-fryzyjskiemi, przyczem F_1 posiada już znacznie uszlachetnioną wełnę, w której dają się wyróżnić jeszcze poszczególne typy włosów. Włosy najdłuższe produktów F_2 są znacznie cieńsze i skrócone, włosy puchowe — pogrubione i wydłużone. Technologiczne

właściwości włosów poprawiają się znacznie. Ujemną jedynie stroną tych łączeń jest skrócenie wełny produktów F_1 w porównaniu z długością wełn owcy górskiej. Znaczny wzrost jednakże wydajności wełny (więcej niż dwukrotny) oraz zalet wełny czyni tę krzyżówkę nader opłacalną i zapewnia jej prawo dalszego rozwoju. Poza właściwościami wełny i figury znacznie podnosi się wydajność mleka produktów F_1. Pod wpływem dalszego uszlachetniania stopniowo owca górska przekształca się i zbliża tak co do wełny, jak i figury oraz wydajności mleka do owcy wschodnio-fryzyjskiej.

Wśród owiec grubowełnistych w Polsce wyróżniają, poza wymienionemi wyżej jeszcze kilka typów i odmian, różne noszących nazwy [1]). Owce te stanowią bardzo ciekawy materjał do wszelkiego rodzaju badań z zakresu wełnoznawstwa i genetyki.

Cechą charakterystyczną tych owiec, podobnie do zbliżonych typów owiec grubowełnistych, zamieszkujących dotychczas inne kraje, jest niska produktywność, a jedyną może ich zaletą jest wytrzymałość i przystosowanie się do miejscowych warunków żywienia, utrzymania i klimatu.

Dowodem różnorodności materjału, jaki przedstawiają owce grubowełniste, może być fakt występowania sztuk o nadzwyczaj wielkiej skali wahań wełn, nietylko odnośnie ich stopnia uszlachetnienia, ale i składu. Naprzykład znaczny procent tworzą owce, posiadające wełny, składające się z 3—10 różnych typów włosów. Przyczem średnie sortymenty dla danych typów zawarte są w granicach od 92.2 mikr. do 17.2 mikronów przy wytrzymałości poszczególnych typów włosa zawartych w granicach od 79.4 g. do 5.7 g.[2]). Tego rodzaju wełny, produkowane przez owce grubowełniste, podobnie do zbliżonych wełn innych państw, cenione są bardzo nisko. Jak widać z powyższej, pobieżnej charakterystyki owce grubowełniste polskie, podobnie do owiec grubowełnistych, zamieszkujących inne kraje, posiadają bardzo wiele wspólnych cech, umożliwiających zastosowanie w uszlachetnianiu tych owiec wyników prac, przeprowadzanych na grubowełnistych owcach innych państw. Śmiało więc rzec można, że owca grubowełnista jest tym bezcennym surowcem, z którego można wszystko wytworzyć przy użyciu odpowiednich środków i zastosowaniu właściwych metod pracy.

Przekształcenie owiec grubowełnistych w owce ras szlachetnych musi być jednakże nader uważnie przeprowadzane ze względu na ogromne znaczenie z rolniczego i ekonomicznego punktu widzenia, jakie ma owca grubowełnista dla miejscowej ludności państwa polskiego.

[1]) Kączkowski B. „O stanie owczarstwa i jego organizacji na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej". Poznań, 1929.

[2]) Kączkowski B. Extrait du Bulletin de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres, Série B. Cracovie, 1929.

Wł. Błeszyński.

Parę uwag do artykułu p. Alkiewicza „Najwłaściwszy kierunek krajowej hodowli owiec w chwili obecnej"

Z Nr. 1 Przeglądu Hodowlanego 1931 r.

Całość artykułu p. Alkiewicza jest tak szczegółowo opracowana, dowodzenie oparte na cyfrach, a przedewszystkiem artykuł niezmiernie w porę wydany, że nie mam bynajmniej zamiaru krytykowania takowego, a nawet polemizowania z autorem.

Kiedy wysłuchałem na posiedzeniu w Warszawie 3.XI.30 r. referatu p. Alkiewicza, jeden z pierwszych winszowałem autorowi tej pracy, z całością myśli autora solidaryzowałem się i solidaryzuję się dzisiaj najzupełniej, a pozwoliłem sobie jedynie, już wtedy, zwrócić uwagę na to, że, gloryfikując zalety owcy półkrwi (nie chcę powiedzieć mele, jako dziś nazwę niepopularną) autor zbyt lekko wyraził się o merino-prekosie, jako o owcy, która już niebawem będzie musiała ustąpić mieszańcom.

Po otrzymaniu Nr. 1 Przeglądu Hodowlanego z wyżej wymienionym artykułem, uważnie i dokładnie takowy przeczytawszy, doszedłem do przekonania, że powinienem wypowiedzieć zdanie swoje co do roli merino-prekosa w hodowli obecnej i uwypuklić dodatnie cechy tej owcy.

Pan Alkiewicz powiada o merino-prekosie: 1) wczesność i opasowość nie są pełne, często maciorki trzymać należy do $2^1/_2$ lat zanim idą pod tryka. 2) daje zamało wełny, 3) dopóki merino-prekos będzie merynosem mięsnym, dopóty nie można go uważać za odpowiadającego najwłaściwszemu kierunkowi doby obecnej.

Co do punktu 1-go, to muszę powiedzieć, że jestem wręcz przeciwnego zdania, na zasadzie doświadczenia w 40-tu owczarniach prowadzonych przeze mnie w Poznańskiem i na Pomorzu. We wszystkich tych stadach puszcza się pod tryki maciorki poniżej $1^1/_2$ roku i z bardzo dobrym rezultatem, tak wykotu, jak i zdolności wykarmiania jagniąt. Poza tem, co do płodności — z 3-ch owczarni mam ścisłe dane, gdzie w 1-szej z 296 macior odchowano 426 jagniąt, w drugiej z 250 macior — odchowano 292 jagnięta

i w trzeciej z 220 macior — odchowano 268 jagniąt. W większości owczarni bywa zwykle jagniąt coś ponad ilość macior. Naturalnie tam, gdzie niema dbałości i liche żywienie, to jagniąt jest mniej, jak macior, ale myślę, że u tych najlepszych mieszańców to samo się zdarza. Dlaczego p. Alkiewicz powiada, że w merino-prekosie zaledwo część skopów z wcześniejszego wykotu można opasać na sierpień, a gros wyjdzie w wieku 9—10 miesięcy? Mnie się zdaje, że wcześniejsze lub późniejsze przygotowanie jagniąt na opas zależy od tego, kiedy odbywa się kotelnia i jak się małe jagnięta żywi. Mam owczarnię, gdzie kotelnia odbywa się od połowy października do połowy listopada, a skopy gotowe są na czerwiec i wtedy je sprzedają, jako primę, choć są one czystej krwi merino-prekosami.

Pan Alkiewicz powiada: „nie wolno wełny mieć cienkiej, ale takowej trzeba mieć dużo, a więc obkładać wełną boki". Właśnie doskonale to się udaje u merino-prekosa, a widocznie trudno u mieszańców, bo przecież grubej nici za wełnę ani ja, ani fabrykant uważać nie możemy. Słusznie autor twierdzi, że „merino-prekos jest arcydziełem sztuki hodowlanej, bo łączy w sobie dwa sprzeczne elementy—merynosowy charakter włosa z mięsnością Lestra". Przytem porównuje tę hodowlę do gry w kości, a więc nie dającej się zupełnie opanować, a którą czasem ślepy los kieruje. Otóż, co do twierdzenia pierwszego w zupełności się zgadzam, ale co do tego, aby opanować tej gry nie można było, jestem innego zdania. Dawniejsi hodowcy pokazali, że do tego arcydzieła dojść potrafili, a naszym dzisiaj obowiązkiem jest tę ich pracę hodowlaną utrzymać, co przy dokładnej pracy, pewnem doświadczeniu hodowlanem i rzeczywistej znajomości włosa—utrzymać na długo możemy. Najzupełniej nie mówię tego przez sentyment, ani dla tej owcy, ani dla starych hodowców, tylko z najgłębszego przekonania, że właśnie ta owca zaledwo doczekała swojej doby, bo daje tego skopa, który jest już i będzie coraz więcej poszukiwany przez zagranicę, tylko muszą właściciele owczarni stosować się do wymagań chwili obecnej.

Przedewszystkiem hodowla czystej krwi zawsze jest pewniejszą i łatwiejszą od każdej hodowli półkrwi. Przy półkrwi szczególniej u owiec, łatwiej jest wypadkiem zagrać w loteryjkę i posiąść niespodziewanie 6 sortymentów wełny na jednej owcy, o pół łokcia zadługie nogi i t. d.

Co do punktu 3-go, to mogę jedynie zdziwienie moje objawić, dlaczego merino-prekos, dopóki będzie merynosem mięsnym, to nie będzie odpowiednim jako owca doby obecnej.

O ile ktoś posiada pewną mieszankę w swej gromadzie, to jednak reproduktory powinien wprowadzać zawsze czyste merino-prekosy, biorąc bezwzględnie pod uwagę przy nabywaniu wybitne cechy, których potrzebuje jego owczarnia i unikając cienkości runa.

Muszę jeszcze dać wyjaśnienie co do owczarni Nr. 7 z artykułu p. Alkiewicza, gdzie autor powiada, że skopy sprzedano 18-to miesięczne i wygląda to, jakby te skopy wcześniej nie były zdatne na sprzedaż. Nie. Te skopy można było doskonale sprzedać, jako 8-mio miesięczne, ale kiedy one miały 8 miesięcy i ważyły ponad 40 kg., jeszcze zbytu do Francji nie było, właściciel chciał powiększyć stado na zimę dla nawozu, a przytem dały wełny rocznej po 7 kg., za które wzięto po 6 złotych. Owczarnia, o której tu mowa, ma może najlepszy materjał opasowy, jaki jest w Polsce.

Z 11-tu owczarni, przytoczonych przy artykule p. Alkiewicza, zdaje mi się, że większość jest merino-prekosów.

Wypowiedziawszy te parę uwag, uważam, że merino-prekos jest najodpowiedniejszą owcą doby obecnej w większych gospodarstwach, bo:

1) szybko się rozwija i dojrzewa,
2) jest owcą bardzo płodną,
3) daje opasa pokupnego zagranicą,
4) spożytkowuje doskonale najtańsze pasze — wytłoki surowe i suszone, kiszonkę z liści buraczanych i t p.
5) daje prawdziwą dobrą czesankową wełnę w większej ilości, niż inne opasowe owce.

Na zakończenie dodam, że, naturalnie, dzisiaj trzeba zerwać z cienkością czesanki merino-prekosowej, o przechodzeniu poza A nie może być mowy, ale uważam za najodpowiedniejsze i sam produkuję najchętniej sortymenty A—B i B. Naturalnie, o ile materjał pogłowia pozwala, dochodzę chętnie i do C.

Mieczysław Zaremba.

Pogłowie owiec w Polsce w 1931 roku.

Z chwilą, gdy w warsztatach rolnych jak i w handlu zagranicznym wytworami rolnictwa zaczęto zwracać większą uwagę na doniosłość produkcji zwierzęcej i jej znaczenie dla całokształtu gospodarstwa narodowego, ukazanie się nowych danych statystycznych oświetlających tę lub inną stronę produkcji zwierzęcej jest bardzo pożądane i sądzić należy, że są one

z zadowoleniem przyjmowane przez zainteresowane czynniki.

Obecnie Główny Urząd Statystyczny ogłosił [1]) ogólne wyniki przeprowadzonej w 1930 roku rejestracji zwierząt gospodarskich według stanu z dnia 30 czerwca 1930 roku.

Tym razem uwzględniono potrzeby owczarstwa i ilość owiec znajdujących się w kraju podano osobno. Daje to podstawę dla dokładniejszego zbadania obecnego stanu ilościowego owiec i zorjentowania się, jakie postępy są w tej dziedzinie za okres ostatnich kilku lat, w których właśnie rozpoczęto akcję w celu podniesienia hodowli owiec.

Korzystając z tej narazie szczupłej publikacji Głównego Urzędu Statystycznego, podajemy poniżej wspomniane liczby. Poza tem w celu zorjentowania się w zmianach, jakie zaszły w pogłowiu owiec od czasu ostatniego spisu t. j. od 30 listopada 1927 roku do chwili obecnej, obok danych za 1930 rok, podajemy również liczby z 1927 roku (tabl. 1).

Z zestawienia powyższego widzimy, że liczba owiec w porównywanym okresie czasu zwiększyła się przeszło o 570 tysięcy sztuk, czyli o 29,8%. W poszczególnych jednak częściach państwa zmiany są dość różnorodne. Zasługuje na podkreślenie dalszy spadek liczby owiec w województwach: warszawskiem, poznańskiem i pomorskiem, a więc w północno-zachodniej części państwa polskiego. Natomiast w północno-wschodniej części państwa stwierdzamy bardzo znaczny wzrost.

Wzrost liczby owiec zasadniczo jest spowodowany znacznym wzrostem ilości sztuk młodych, poniżej 1 roku, czyli jagniąt. Jest to zjawisko przejściowe, gdyż, jak wiadomo, w okresie letnim mamy znaczną ilość przychówku, który w końcu lata i w jesieni idzie na rzeź.

Utwierdzamy się w tem przekonaniu na podstawie obliczeń względnych liczby jagniąt (poniżej jednego roku), przypadającej na 100 owiec starszych (powyżej jednego roku) w tych dwóch okresach

Tabl. 1. Liczba owiec w Polsce.

	30 XI — 1927 rok			30.VI — 1930 rok			1930 r. w % — 1927 = 100		
	Ogółem	Do 1 roku	Powyżej 1 roku i starsze	Ogółem	Do 1 roku	Powyżej 1 roku i starsze	Ogółem	Do 1 roku	Powyżej 1 roku i star.
Polska	1.917.837	314.182	1.603.655	2.489.947	1.020 004	1.469.943	129,8	324,7	91,7
m. st. Warszawa	89	11	78	—	—	—	—	—	—
woj. warszawskie	74.252	16.002	58.250	63.750	21.791	41 959	85,9	136,2	72,0
„ łódzkie	36.976	8.227	28 699	37.612	12.583	25.029	101,7	152,0	87,2
„ kieleckie	38.508	7.140	31.368	40.667	14 004	26.663	105,6	196,1	85,0
„ lubelskie	69.936	11.953	57.983	73.535	26.022	47.513	105,1	217,7	81,9
„ białostockie	243.306	31.973	211.333	370.593	161.727	208.866	152,3	505,8	98,8
„ wileńskie	209.519	18.638	190.881	342.158	176.033	166 125	163,3	944,5	87,0
„ nowogródzkie	191.354	26.972	164.382	301.012	138.910	162.102	157,3	515,0	98,6
„ poleskie	272 416	30.418	241.998	444.771	163.655	281.116	163,2	538,0	116,2
„ wołyńskie	119.902	16.167	103.735	149.819	56.773	93.106	125,0	351,2	89,8
„ poznańskie	183.729	52.728	131.001	155.539	61.487	94.052	84,7	116,6	71,8
„ pomorskie	185.623	52.142	133.481	171 634	66.698	104.936	92,5	127,9	78,6
„ śląskie	3.396	701	2.695	3.999	1.610	2.389	117,8	229,7	88,6
„ krakowskie	45.328	6.545	38.783	49.665	17.788	31.877	109,6	271,8	82,2
„ lwowskie	51.117	8.913	42.204	52.455	19.930	32.525	102,6	223,6	77,1
„ stanisławowskie	123.792	16.608	107.184	159.480	51.762	107.718	128,8	311,7	100,5
„ tarnopolskie	68.456	8.953	59.503	73.198	29.231	43.967	106,9	326,5	73,9

[1]) Wiadomości statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego. Rok 1931, zeszyt 8.

czasu, t. j. w dniu 30 listopada 1927 roku i 30 czerwca 1930 roku (tabl. 2).

Tabl. 2 Na 100 sztuk owiec powyżej 1 roku i starszych przypadło jagniąt sztuk.

	w dniu 30.XI 1927 r.	30.VI 1930 r.
Polska	19,6	69,4
woj. warszawskie	27,5	51,9
„ łódzkie	28.8	50,3
„ kieleckie	22,8	52,5
„ lubelskie	20,6	54,8
„ białostockie	15,1	77,4
„ wileńskie	9,8	105,9
„ nowogródzkie	16,4	85,7
„ poleskie	12,6	58,2
„ wołyńskie	15,6	61,0
„ poznańskie	40 3	65,4
„ pomorskie	39,1	63,6
„ śląskie	26,0	67,4
„ krakowskie	16,9	55,8
„ lwowskie	21.1	61,3
„ stanisławowskie	15,5	48,1
„ tarnopolskie	15,0	66,5

Jak widać z powyższej tablicy różnice są znaczne — 19,6 sztuk młodych w listopadzie 1927 roku wobec 69,4 sztuk w czerwcu 1930 roku na 100 sztuk starszych owiec.

Porównanie więc ogólnej liczby owiec z dwóch omawianych okresów, jak widzimy, musi być uzupełnione jeszcze innemi porównaniami. Poniekąd wskaźnikiem faktycznego rozwoju powinna być grupa owiec starszych, t. j. powyżej jednego roku. Jednak tu stwierdzamy zupełnie odmienne zjawisko — bardzo znaczny spadek tej grupy owiec w porównaniu do 1927 roku prawie w całym kraju za wyjątkiem województw: poleskiego i stanisławowskiego, jak to widać z tabl. 1.

Fakt ten nie jest zupełnie pocieszający zwłaszcza, jeżeli uprzytomnimy sobie, że ilość sztuk starszych również zmniejszy się jeszcze znacznie w okresie jesiennym i na początku zimy, wobec wzmożonego uboju owiec w tym okresie roku. Wyraźnie świadczą o tem wskaźniki uboju owiec w poszczególnych miesiącach, obliczone na podstawie materjałów Głównego Urzędu Statystycznego, które podajemy poniżej.

Ubój owiec. Liczby względne, przeciętne z miesięcy I—XII = 100.

miesiące / lata	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
1928	35,8	25,0	21,4	20,4	27,6	36,0	70,0	151,8	211,2	281,1	213,4	106,3
1929	38,9	30,3	23,1	20,3	24,3	39,8	91,7	129,4	226,4	267,9	210,3	97,9

Główne natężenie uboju wypada na miesiące: sierpień—listopad, co nie pozostaje bez wpływu na stan liczbowy owiec, gdyż roczny ubój stanowi mniej więcej 700 — 750 tys. sztuk, czyli, że więcej niż $^1/_4$ część całego pogłowia owiec. Z tej zaś liczby około $^4/_5$ idzie na rzeź właśnie w okresie jesiennym.

Należy również zaznaczyć, że sezonowość uboju owiec uwydatnia się bardziej jaskrawo na terenie województw wschodnich w porównaniu do innych części państwa, co być może ma związek ze znaczną ilością młodego przychówku we wschodniej części państwa.

W wyniku tych rozważań dochodzimy do wniosku, że porównywanie między sobą ilości owiec z okresu listopada 1927 roku i z czerwca 1930 roku jest dość trudne i nie pozwala zorjentować się w tem, czy liczba owiec wogóle powiększa się z roku na rok, gdyż za okres tych $2^1/_2$ lat zasadniczego zwiększenia dopatrzeć się trudno. Przeszkadzają w tem różne pory roku, w których przeprowadzano obliczenia, a które z natury swojej znacznie się różnią.

Na postawione pytanie może być dana odpowiedź, o ile zbadamy ilościowy stan owiec w 1929 roku, połączony co prawda z liczbą kóz.

Obliczywszy jednak dla 1930 roku stosunek liczby owiec do grupy owiec i kóz razem wziętych, stwierdzamy, że owce wynosiły przeciętnie dla Polski 91,6 % połączonej grupy owiec i kóz. Opierając się na tym stosunku, obliczonym dla poszczególnych województw, możemy liczbę owiec i kóz, spisanych w 1929 roku razem odpowiednio rozdzielić, wychodząc z założenia, że stosunek ten naogół był taki sam w 1929 roku, jaki stwierdziliśmy dla 1930 roku. Obliczenia te wykazuje następująca tablica Nr. 3.

Tabl. 3. Przybliżona liczba owiec w 1929 r.

	Owce w 1930 r. w %% do łącznej grupy owiec i kóz	Przybliżona ilość owiec w 1930 r.	Owce w %% do 1929 r. 1929 r = 100
Polska	91,6	2.301.733	108,2
woj. warszawskie . .	95,8	66.170	96,3
„ łódzkie	83,6	36.046	104,3
„ kieleckie . . .	79,1	37.147	109,5
„ lubelskie . . .	98,5	71 449	102,9
„ białostockie . .	99,8	346.291	107,0
„ wileńskie . . .	99,5	304.286	112,4
„ nowogródzkie . .	99,8	253.680	118,7
„ poleskie	99,7	383.276	116,0
„ wołyńskie . . .	98,5	147.363	101,7
„ poznańskie . . .	64,1	161.499	96,3
„ pomorskie . . .	87,8	180.640	95,0
„ śląskie	8,6	3.572	112,0
„ krakowskie . .	71,1	45 539	109,1
„ lwowskie . . .	86,9	46.591	112,6
„ stanisławowskie .	95,0	146.420	108,9
„ tarnopolskie . .	91,5	71.764	102,0

W rezultacie tych obliczeń stwierdzić możemy, że wzrost liczby owiec za okres jednego roku t. j. od 30 czerwca 1929 roku do 30 czerwca 1930 roku stanowił 8,2% i że wzrost ten ujawnił się prawie w całym kraju za wyjątkiem województw: warszawskiego, poznańskiego i pomorskiego.

Obliczenia, dokonane w powyższy sposób również dla owiec powyżej jednego roku, wykazują wzrost tej grupy. Końcowym efektem pracy za ubiegły rok gospodarczy było powiększenie się liczby sztuk nietylko młodych, lecz również i starszych, co ma oznaczać ilościowy rozwój hodowli owiec.

Obok liczby owiec w publikacji G. U. S. znajdujemy dane o liczbie kóz. Ogółem w Polsce spisano 227121 sztuk. Poprzedni spis kóz był przeprowadzony w 1921 roku i w tym czasie na terenie, objętym wtedy powszechnym spisem było 384.408 sztuk. Zasadniczo kóz w tym okresie było prawdopodobnie więcej, gdyż spis nie objął wtedy polskiej części Górnego Śląska, na którym hodowla kóz jest i teraz bardzo rozpowszechniona, oraz trzech powiatów województwa wileńskiego.

Z porównania więc liczby kóz z tych dwóch okresów czasu wynika, że hodowla kóz znacznie zmniejszyła się, gdyż obecnie wynosi mniej niż $^2/_3$ tej ilości, jaką spisano w 1921 roku. W poszczególnych województwach liczba kóz według stanu z dnia 30 czerwca 1930 roku przedstawia się następująco. Tabl. 4.

Liczba kóz w 1930 roku.

	Ogółem	Poniżej 1 roku	Od 1 roku i starsze
Polska	227.121	74 272	152.849
m. st. Warszawa. . .	1.342	323	1.019
woj. warszawskie . .	2.772	1.070	1.702
„ łódzkie . . .	7.355	2.9(6	4.449
„ kieleckie. . . .	10.757	3.166	7.591
„ lubelskie. . . .	1.108	428	680
„ białostockie. . .	618	243	375
„ wileńskie . . .	1.882	772	1.110
„ nowogródzkie . .	642	268	374
„ poleskie	1.508	550	958
„ wołyńskie . . .	2.311	834	1.477
„ poznańskie . . .	87.036	31.754	55.282
„ pomorskie . . .	23.775	6.797	16.978
„ śląskie	42.769	9.926	32.843
„ krakowskie . .	20.151	6.685	13.466
„ lwowskie . . .	7.911	3.018	4.893
„ stanisławowskie .	8.391	2.874	5.517
„ tarnopolskie . .	6.793	2.658	4.135

Przegląd piśmiennictwa.

L. Lauvray et A. M. Leroy. L'élevage du mouton et la crise agricole. (Hodowla owiec a kryzys w rolnictwie). L'Union ovine Nr. 3 z r. b.

Autorzy podają szczegółową kalkulację opłacalności hodowli owiec we Francji. Ponieważ opłacalność pewnej gałęzi gospodarstwa rolnego zależy w pierwszym rzędzie od miejscowych warunków, nie będziemy zastanawiali się nad szczegółami tej kalkulacji, a podamy jedynie jej wyniki. Obliczenie zostało przeprowadzone dla stada, składającego się z 250 owiec rasy Ile-de-France, utrzymanie których w miejscowych warunkach jest możliwe w gospodarstwie 150—250 hektarowem.

Przychód.

Produkcja mięsna	—	80.000 fr.
„ wełny	—	8.500 „
„ obornika	—	23.000 „
		111.500 fr.

Rozchód.

Kierownictwo	—	15.000 fr.
Ubezpieczenie, pomoc weterynaryjna i t. p.	—	6.000 „
Wynajem reproduktorów zarodowych	—	3.000 „
Utrzymanie w zimie	—	47.070 „
„ w lecie	—	12.000 „
Ściółka	—	4.000 „

111.500 fr. — 87.070 fr. = 24.430 fr.

— co stanowi czysty zysk, wynoszący około 20% od kapitału reprezentowanego przez stado owiec przyjęte do obliczenia.

M. M.

P. L. Cauchemez. Le marché des moutons étrangers de la Villette. (Importowane owce żywe na rynku mięsnym Paryża la Villette). „L'Union Ovine".

Autor przeprowadza szczegółową analizę żywca owiec importowanego na rynek la Villette w r. 1930. Ze względu na rozwijający się eksport baraniny świeżej z Polski do Francji, rynek francuski interesuje nas stale, wobec czego pozwolę sobie przytoczyć ważniejsze dane, podawane przez wymienionego autora.

Na rynku la Villette w r. 1930 sprzedano:

z Węgier	—	29.075 owiec
„ Niemiec	—	29.908 „
„ Jugosławji	—	600 „
„ Rumunji	—	374 „
„ Italji	—	70 „

Z Węgier materjał owczy nadchodził w większych partjach we wrześniu—grudniu. Materjał importowany pochodził z różnych okolic Węgier. W większości były to merynosy w różnym wieku i różnej płci, zaczynając od jagniąt w wieku 6—8 miesięcy, wagi rzeźnej 8—10 kg i kończąc na baranach wagi rzeźnej do 22 kg. skopy i maciorki w wieku od 18 miesięcy do 4 lat wagi rzeźnej od 15 do 18 kg. Przeważnie materjał rzeźny z Węgier został zaliczony do klasy II, młode jagnięta, które najwięcej ucierpiały w drodze, do klasy III.

Z Niemiec eksport wzmógł się od dnia 15 maja do końca listopada. Dnia 27 listopada rząd Rzeszy Niemieckiej zniósł premjowanie tego eksportu, które wynosiło 22 marki 50 fen. (136 fr. 35 c.) od 100 kg. żywej wagi, gdy cło ochronne francuskie stanowiło 125 fr., poczem import ten prawie zupełnie ustał. Z Niemiec wwożono z Wirtembergji merynosy i z Prus owce niemieckie czarnogłowe (krzyżówka z mięsnemi rasami angielskiemi). Owce wwożone z Niemiec wyróżniały się wysoką klasą, jako towar mięsny. Jagnięta były nadsyłane do 15.VIII. — był to towar wyjątkowy, wagi rzeźnej około 15 kg. Bardzo dobrą II kl. stanowiły zwierzęta w wieku 2—3 lat, wagi rzeźnej 26 kg. Merynosy z Wirtembergji co do jakości towaru mięsnego przewyższały towar pochodzący z Prus. Naogół żywiec pochodzący z Niemiec osiągnął najwyższe ceny wśród żywca importowanego.

Z Jugosławji przybyła jedna partja złożona z 600 sztuk. Był to materjał o typie syryjskim — skopy w wieku około 2 lat, wagi rzeźnej 15 do 16 kg., mięso III klasy.

Z Rumunji w grudniu nadeszło 374 owiec w wieku 2—4 lat: barany, skopy i maciorki typu cygaja z okolic Temeswary (nad granicą jugosłowiańską) zaliczone do III kl. Oprócz tego z Rumunji importowano na rzeź do Paryża 930 sztuk owiec tego samego typu, co z Węgier.

Z Italji wwieziono 70 owiec — skopów i maciorek w wieku 4—5 lat, które uzyskały III kl.

Autor przychodzi do wniosku, że import żywca może się opłacać jedynie w stosunku do sztuk wyrośniętych, ale nie starych, przytem dobrej jakości.

M. M.

Kronika.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu dla Spraw Owczarstwa dnia 31.III.31 r.

Posiedzenie było poświęcone sprawie owczarstwa górskiego. Referat na temat „Sprawa owczarstwa górskiego w odniesieniu do całokształtu zagadnienia gospodarki górskiej" wygłosił p. prof. J. Włodek z Krakowa. Referent przyszedł do wniosku, że owczarstwo w górach kurczy się na skutek ogólnych przyczyn powodujących upadek owczarstwa w całym kraju i może być podniesione przy zwiększeniu rentowności tej hodowli przez organizację zbytu i zwiększenie wydajności owiec w wełnie, mleku i mięsie. Rozwój hodowli bydła w górach w miarę zagospodarowania pastwisk nie wyklucza rozwoju hodowli owiec, ponieważ bydło i owce na pastwisku wzajemnie się uzupełniają. W posiadanych bacówkach wzorowych, które powinny być łączone z całokształtem zagospodarowania przyległych pastwisk górskich, oraz na stacji doświadczalnej organizowanej w Gorcach, kwestja wspólnego wykorzystywania pastwisk przez bydło i owce oraz przez same owce oraz kwestja odpowiedniego zagospodarowania pastwisk powinny być szczegółowo zbadane.

Po szczegółowej dyskusji, w której sprawa powyższa była rozpatrywana wspólnie ze sprawą bacówek wzorowych, zostały uchwalone następujące wnioski.

I. Komitet stwierdza, że niema sprzeczności w rozwoju hodowli bydła i dalszym rozwoju hodowli owiec w gospodarstwach górskich, ponieważ te gałęzie hodowli wzajemnie się uzupełniają.

II. Komitet uważa za pożądane utrzymanie istniejących bacówek wzorowych i dalszy rozwój akcji budowy bacówek wzorowych. Akcja ta powinna w pierwszym rzędzie uwzględnić Beskidy Zachodnie (Śląsk, Żywiec, Gorce i t. d.) i Wschodnie, oraz Podhale.

Akcja bacówek wzorowych powinna być połączona z całkowitem zagospodarowaniem przyległych hal, względnie połonin. Zagospodarowanie bacówek wzorowych powinno być przeprowadzone przez sekcję gospodarstw górskich w ścisłem porozumieniu z inspektorami hodowli owiec. Bacówki te powinny być wykorzystane dla celów doświadczalnych (w pierwszym rzędzie bacówka na połoninach Hryniawskich), oraz propagandy (bacówka na Hali Tomanowej i w dol. Strążyskiej.

III. Doświadczenia nad wspólnem użytkowaniem przez bydło i owce oraz przez same owce pastwisk górskich, tudzież nad uprawą pastwisk odpowiednią dla tego celu pożądane jest rozpocząć jeszcze w r. b. na stacji doświadczalnej w Gorcach i w bacówce wzorowej na połoninach Hryniawskich.

IV. Należy stworzyć przy P. T. Z. specjalną komisję gospodarki górskiej.

M. M.

Sprawozdanie M. T. R. we Lwowie z działalności nad poprawą hodowli owiec w Małopolsce Wschodniej.

Hodowla owiec w Małopolsce Wschodniej rozwinięta znacznie silniej przed wojną, niż obecnie, prowadzona była wzorowo przez byłe Towarzystwo Gospodarcze Małopolski Wschodniej. Liczne owczarnie, pozostające pod opieką fachową odpowiednich inspektorów hodowlanych, posiadały materjał wyborowy i rozwijały się bardzo pomyślnie. Niestety wojna światowa zniszczyła cały dorobek doszczętnie tak, iż kiedy w 1924 roku wszczęto na nowo pracę w tej gałęzi hodowli, musiano rozpocząć ją importem materjału zarodowego z Besarabji.

Importowane wówczas 60 sztuk owiec rasy „czuszka" zostały rozdane włościanom w województwie lwowskiem i tarnopolskiem, jako gniazda zarodowe, jednakowoż skutkiem braku odpowiedniego nadzoru i opieki (jeden referent prowadził hodowlę trzody chlewnej i owiec) wszystkie prawie sztuki wyginęły na motylicę.

W r. 1928 dzięki przyznaniu przez Ministerstwo Rolnictwa odpowiednich funduszów sekcja hodowli owiec zostaje wyodrębniona od innych i prowadzona jest przez inspektora hodowli owiec. W rok później zyskuje sekcja wojewódzkiego inspektora hodowli owiec i instruktora bryndzarskiego na województwo sta-

nisławowskie, zaś w 1930 r. zaangażowany zostaje inspektor hodowli owiec na województwo lwowskie.

Praca sekcji w latach 1928—29 i 30 polegała:

1. na przeprowadzeniu kursów hodowlanych, traktujących już to specjalnie jedynie hodowlę owiec, już też ogólno-hodowlanych z uwzględnieniem hodowli owiec;
2. na odbywaniu propagandowych przeglądów hodowlanych owiec (w 1929 r. odbyto 20 przeglądów w 9-ciu powiatach, na które dopędzone zostało około 10.000 sztuk owiec. Przyznane nagrody wynosiły łączną sumę 2256 zł.;
3. na nadawaniu tryków stacyjnych zakupywanych za subwencje Ministerstwa Rolnictwa (11 tryków w powiecie Sokal), jako też z funduszów samorządowych. (Czortków 4 tryki, Dolina 7 tryków, Skole 7 tryków, Sambor 3 tryki, Lisko 3 tryki i 7 owiec, Sanok 10 owiec i 1 tryk, Stary Sambor 5 tryków i 2 owce);
4. na organizowaniu konkursów wychowu jagniąt w powiatach: Sanok 3 zespoły, Lisko 4 zespoły, Sokal 2 zespoły, Zaleszczyki 2 zespoły;
5. na rejestracji następujących owczarni i udzielaniu tymże fachowego kierownictwa:

Owczarnia	rasy	ilość sztuk.
Tartaków	1/2 merino	około 100
Hulcze	„ „	„ 40
Okno	„ „	„ 50
Pohorzec	„ „	„ 30
Moszczaniec	cakiel	„ 20
Lesieczniki	1/2 karakuł	„ 100
Sarnki	„ „	„ 100
Hawłowice	„ „	„ 200

6. na zakupnie materjału hodowlanego dla osób prywatnych, udzielaniu hodowcom informacyj, porad, wskazówek; opracowywaniu programów pracy dla Urzędów Wojewódzkich i poszczególnych powiatów, udziale w konferencjach obradujących nad sposobem prowadzenia pracy nad podniesieniem hodowli owiec i t. p.;
7. na prowadzeniu wzorowego gospodarstwa połoninowego celem praktycznego nauczania ludności miejscowej racjonalnej hodowli owiec, bryndzarstwa, meljoracji, i t. p. (Ilość wypasanych owiec około 1000 sztuk, ilość wyrobionej bryndzy 12.000 kilogramów).

Informacje handlowe.

Konferencja w sprawie organizacji produkcji baraniny eksportowej na terenie województw centralnych.

Dnia 23.III. r. b. Związek Hodowców Owiec w Warszawie w porozumieniu z Komitetem dla Spraw Owczarstwa przy Polskiem Towarzystwie Zootechnicznem zorganizował konferencję w sprawie produkcji baraniny eksportowej na terenie województw centralnych.

W konferencji wzięli udział p. prof. J. Rostafiński, p. prof. R. Prawocheński, p. E. Baird, p. M. Markijanowicz, p. Br. Kączkowski, p. W. Alkiewicz z Poznania, p. St. Jełowicki z Torunia, p. Haładej (Dom Handl. Haładej, Ryniewicz i Sp. — eksport mięsa) p. St. Greulich, oraz szereg miejscowych hodowców.

Eksport baraniny, pomyślnie rozwijający się z terenu Wielkopolski i Pomorza, prawie nie istnieje z terenu województw centralnych. Po zapoznaniu obecnych przez p. St. Jełowickiego i p. W. Alkiewicza z produkcją materjału eksportowego oraz przez p. Haładeja z wymaganiami rynku francuskiego oraz organizacją i warunkami zbytu tego towaru we Francji wywiązała się ożywiona dyskusja. Związek Hodowców w Warszawie ma w dalszym ciągu zająć się na swoim terenie sprawą produkcji materjału eksportowego, wykorzystując doświadczenie dotychczasowe Poznańskiego i Pomorza oraz zorganizowanie eksportu przez firmy handlowe.

M. M.

Podaż baraniny na rynku mięsnym we Francji.

„L'Union Ovine" w marcowym numerze podaje następujące dane o imporcie owiec żywych i baraniny do Francji w styczniu r. b.

W w ó z ż y w c a.

Ogółem:		— 19.287	sztuk
w tem:			
	z Algieru	— 9.012	sztuk
	„ Węgier	— 6.070	„
	„ Niemiec	— 1.941	„
	„ Rumunji	— 979	„
	„ Italji	— 668	„
	„ Maroka	— 320	„
	„ Czechosłowacji	— 130	„
	„ Jugosławji	— 130	„

W w ó z b a r a n i n y.

Ogółem	— 8.855 q.	= około	44.275	sztuk
w tem:				
z Holandji	— 6.210 „	= „	31.050	„
„ Polski	— 852 „	= „	4.260	„
„ Rumunji	— 794 „	= „	3.470	„
„ Węgier	— 499 „	= „	2.495	„
„ Czechosłowacji	— 148 „	= „	740	„

W w ó z b a r a n i n y m r o ż o n e j.

Ogółem — 12.855 q. = 64.275 sztuk

Prawie wyłącznie z Argentyny i Urugwaju.

Widzimy zatem, że import ogólny owiec i baraniny w przeliczeniu na sztuki wynosił 127.837 sztuk.

W tem: żywiec	15%
baranina świeża	34,6%
baranina mrożona	50,4%

W Paryżu (La Villette) cena za 100 kg. netto wynosiła przeciętnie:

w r. 1930 I gat. — 1.937 fr. II gat. — 1.480 fr. III gat. — 1.288 fr.
w stycz. b. r. I gat. —2.032 fr. II gat. —1.558 fr. III gat. —1.387 fr.
w lutym b. r. I gat. —1.961 fr. II gat. —1.516 fr. III gat. —1.336 fr.

M. M.

Handel wełną.

Cały przebieg, jak i zakończenie pierwszej serji tegorocznej akcji londyńskiej znamionującej pewną poprawę cen na rynku wełnianym, wzbudziły silne zainteresowanie wśród nabywców, czego dowodem były odbywające się następnie aukcje w krajach produkcji, które wszędzie wykazywały wzmocnienie się tendencji.

Te nastroje wpływały na przychylne kształtowanie się opinji sfer maklerskich Londynu odnośnie popytu na wełnę na 2 serji tegorocznych jarmarków, które miały się rozpocząć w dn. 10 marca. Ogólna ilość skatalogowanej wełny wynosiła 160.000 bel. Wprawdzie remanent składów w Londynie wykazywał w tym czasie 204.500 bel, czyli, że około 20% wełny nie zostało wystawione na sprzedaż, co dowodzi, że sprzedawcy, widząc pewną poprawę sytuacji, postanowili część wełny zatrzymać, oczekując dalszego wzrostu cen, tembardziej, że wiadomości z rynków produkcji, pozwalały spodziewać się realizacji tych nadziei.

A więc rynek nowozelandzki na aukcji w dniu 2 marca zareagował zwyżką cen 10% dla wełn merynosowych i o 15% dla krzyżówkowych w stosunku do cen z dn. 18 lutego, rynek w Cap w dn. 1 marca wykazuje ceny przeciętne o 1 pensa na 1 lb wyższe, niż ceny z dn. 25 lutego. Mniej więcej tak samo kształtowały się ceny na rynku australijskim w Sydney, Melbourne i t. d.

Bardzo duże wrażenie wywołały ceny na wełny wschodnio-indyjskie, uzyskane na aukcji w dniu 3 marca w Liverpoolu, a więc prawie w przededniu otwarcia aukcji londyńskiej. Wykazały one zwyżkę o 7 $^1/_2$%, zaś dla wełn Kandahar białych o 15% w stosunku do cen styczniowych.

Nadzieje na poprawę cen umocnił jeszcze liczny zjazd nabywców tak, że w nadzwyczaj korzystnych warunkach dla sprzedawców, rozpoczął się pierwszy tydzień aukcji, na którym wystawiono na sprzedaż ogółem 38.500 bel, w czem australijskiej 19.329 bel, nowozelandzkiej 7.000 bel, oraz południowo-amerykańskiej 7000 bel.

Odrazu w pierwszym dniu aukcji sprawdziły się nadzieje, gdyż liczni nabywcy w szczególności z Bradfordu, Niemiec i Francji rozchwytywali poprostu wełny, które uzyskały natychmiast od 15 do 25% zwyżkę ceny w stosunku do cen ostatniego dnia poprzedniej aukcji. Najwięcej zyskały na cenach grube krzyżówkowe nowozelandzkie (do 25%), zaś cienkie australijskie merynosy zwyżkowały mniej (15 do 20%).

Ceny zanotowane w pierwszym dniu aukcji ustabilizowały się mniej więcej na okres całego pierwszego tygodnia aukcji, przyczem bilans sprzedaży wypadał znakomicie, gdyż

	zaoferow. bel	sprzedano bel	sprzedano % na 1 serji	sprzedano % obecnie
wełny australijskie	18000	17644	62¹/₂	92¹/₂
„ n. zelandzkie	9803	9518	82	97
„ poł. amerykańskie	6851	6849	66¹/₂	100
Ogółem	38124	36281	65¹/₂	95

Drugi tydzień aukcji odbywał się również pod znakiem zwyżki cen wprawdzie nie tak gwałtownej, gdyż różnice wykazywały tylko zwyżkę o 1 do 3%.

Ogólny bilans sprzedaży z tych dwóch tygodni przedstawiał się, jak następuje:

	zaoferow. bel	sprzedano bel	sprzedano % na 1 serji	sprzedano % na 2 serji
wełny australijskie	50920	47090	78	93
„ n. zelandzkie	27230	26337	88¹/₂	97
„ poł. amerykańskie	10949	10938	66¹/₂	100
Ogółem	93445	88018	79¹/₂	94¹/₂

Jednakowoż trzeci tydzień aukcji zaznaczył się już pewną rezerwą ze strony kupujących, którzy przestraszyli się zbyt gwałtownej zwyżki z pierwszego tygodnia. Ponieważ jednak poł. amerykańscy sprzedawcy, niezwykłym popytem na swe wełny, w oczekiwaniu dalszej zwyżki cen wełny swe częściowo wycofali, te gatunki wełn zwyżkowały w dalszym ciągu i w czasie trwania trzeciego tygodnia aukcji.

Ogólny bilans sprzedaży z wszystkich trzech tygodni 2 serji tegorocznej aukcji londyńskiej, przedstawia się następująco:

	zaoferowano	sprzedano	%
1 tydzień	38124	36281	95
2 „	55321	51737	93¹/₂
3 „	50279	45745	91
Ogółem	143724	133763	93

Analiza przebiegu aukcji wykazuje nam z jednej strony nie notowaną już od dłuższego czasu równomierność popytu, co dowodzi pewnej stabilizacji rynku, z drugiej zaś strony aukcja została zamknięta przy zwyżkach cen wełny od 25 do 40% w zależności od gatunków, przyczem najwięcej zyskały wełny grubsze, a stosunkowo najmniej cienkie wełny merynosowe.

Rzecz prosta, że zwyżka cen notowana na rynkach zaoceanicznych i londyńskim nie pozostała bez wpływu na kształtowanie się wełny na europejskich rynkach lokalnych.

Jak informują nas z Wollauktions — Akt. Ges. w Pressburgu ceny płacone tam za wełny słowackie w dniu 17 marca r. b. były przeciętnie o 20 — 25% wyższe od cen styczniowych.

Jarmark na wełny francuskie, który się odbył w dniu 19 marca r. b. w Tourcoing miał bardzo ożywiony przebieg przy zwyżce cen do 50%.

Wełny niemieckie były sprzedawane na jarmarku w Berlinie w dniu 22 marca r. b. (zaoferowano 1800 centnarów pojedyńczych) po następujących cenach.

		22.III	20.II	
1. 10—12 mięs.	merynosy A/AA	2.86—3.30	2.10—2.40	za kilo
2. 8— 9	„ „ „	2.64—3.08		
3. 6— 8	„ „ „	2.32—2.77	1.58—1.98	„

co w przeliczeniu na wełnę czystą bez kosztów prania daje nam:

dla 1.	8.80	7.20
„ 2.	8.14	
„ 3.	7.90	5.30

Również i nasz rynek wewnętrzny zareagował na tę zwyżkę cen, lecz chwilowo tylko ze strony sprzedawców, którzy jednak żądają w niektórych wypadkach, jak słyszeliśmy, cen o 100% wyższych od poprzednich. Wobec jednak ciężkiej sytuacji naszego przemysłu wełnianego nie daje się jeszcze zauważyć gwałtownego popytu na wełnę, zaś zbyt wygórowane i niczem nieusprawiedliwione żądania ze strony hodowców wywołują jeszcze większą rezerwę ze strony nabywców. W tym stanie rzeczy, zdaniem naszem, decydujący wpływ na kształtowanie się krajowego rynku wełnianego i na możność osiągnięcia dla polskiego hodowcy korzyści ze zwyżki cen wełny na rynkach międzynarodowych mieć będzie odpowiednie ustosunkowanie się do tej sprawy ze strony M. S. Wojsk., które w ciągu miesiąca ma ogłosić, opóźniony już w tym roku, przetarg na dostawę znaczniejszej ilości sukna.

Należałoby wszystkich wysiłków dołożyć aby w tym przetargu procent wełny polskiej był ustalony na poziomie umożliwiającym zbyt całkowitego, znajdującego się u hodowców zapasu wełny strzyż poprzednich, jak i strzyży nadchodzącej. W związku z tem bardzo ważną rzeczą jest odpowiednie ujęcie ze strony M. S. Wojsk. kontroli nad pochodzeniem wełny używanej do wyrobu sukna, która powinna być postawiona na poziomie, wykluczającym jakiekolwiek nadużycia. Praktyczne rozwiązanie sprawy, da dopiero pewność, że wysiłek rządu zmierzający do podtrzymania krajowej hodowli owiec odniesie spodziewany skutek.

S. K.

Zakł Graf B. Wiezrbicki i S-ka Warszawa